

Musimy bronić się sami!

2 kwietnia 2016

Świat jest jak spirala, która zwija się do wewnątrz. Wydarzenia nabierają niespotykanego dotąd tempa, a informacje rozprzestrzeniają się z prędkością światła. Historia zatacza natomiast kolejne, coraz ciaśniejsze koło. Obecny kryzys imigracyjny to, oprócz bezpośredniego zagrożenia, kolejna okazja do utrwalenia i rozwinięcia znanych scenariuszy: skłócania, kontroli i manipulacji społeczeństw. Napięcie między ludźmi stale rośnie, obywatele są podzieleni, a władza pozostaje bezkarna. Kiedy nastąpi implozja?

Zadaję sobie to pytanie w kontekście ostatnich wydarzeń w moim życiu. Będąc odpowiedzialnym już nie tylko za siebie, ale i za rodzinę, ponownie zastanawiam się dokąd zmierzamy i co zostawiamy po sobie dla kolejnych pokoleń.

DURNIE W GARNITURACH

Zacznę od konkretnego, czyli od jednego z najnowszych wpisów z [„Facebooka” Wojciecha Cejrowskiego](#) dotyczącego zamachów w Brukseli: „Durnie w czarnych garniturach maszerują zamiast wydawać rozkazy. Durnie – Merkel po środku, obok niej dureń Holland, dwa kroki za nią Tusek. Cały ten tłum durniów nic nie zrobił po Paryżu, a teraz nie robi nic po Brukseli i PRZED kolejnym miejscem [...] Powinniśmy już teraz znać to „kolejne miejsce”, bo powinniśmy, przesłuchiwać podejrzanych, śledzić, podsłuchiwać i... strzelać. To jest wojna, na wojnie się strzela. Ale durnie nie wydają rozkazów. Żaden samolot się nie poderwał, żeby zbombardować miejsca, gdzie przywódcy Państwa Islamskiego właśnie spokojnie jedzą kolację.”

Jednak władza nie jest głupia. Po prostu konsekwentnie i bezczelnie realizuje (nie)swoją plan. To tak, jak ze spekulacją i dodrukiem pieniądza: decydenci i wykonawcy zarabiają na procederze krocie, a im dalej od tego koryta tym bardziej

bryzga błoto inflacji, podatków i zadłużenia. Najbardziej cierpi społeczeństwo, jako ostatnie ogniwo łańcucha pokarmowego. Analogiczna sytuacja ma miejsce w przypadku „kryzysu imigracyjnego”: pewne decyzje dotyczące kierunku „rozwoju” świata zostały już podjęte (w niewiadomych okolicznościach i nie wiadomo dokładnie przez kogo), a rękami polityków wykonywane są kolejne ruchy na mapie świata. My natomiast mniej lub bardziej uważnie i czynnie obserwujemy sytuację i próbujemy z niej cokolwiek zrozumieć. Jesteśmy jednak jedynie przedmiotem w tej tajemniczej rozgrywce. Szarą, plastyczną masą, którą dowolnie formuje się w każdej dziedzinie życia: „masz jeść to, nie jedz tego, lecz się tym, wierz w to, myśl to, pracuj tak i pracuj dużo, to jest ważne, to nieważne, tak spędzaj czas, czuj się winny, czuj się usprawiedliwiony, jesteś chory psychicznie, zamknij oczy, udawaj że nie widzisz, uderz go...”

Władza nie jest głupia. Ale wierzę, że społeczeństwo też nie. Polska przetrwała rozbiory dzięki silnie zakorzenionemu poczuciu wspólnoty i tożsamości narodowej. Spoiwem były kultura i wyznanie, które w naturalny sposób implikowały poczucie sensu walki. Chcieliśmy zadbać o przyszłość kolejnych pokoleń. Wolność udało się odzyskać, ale historia odcisnęła na nas piętno.

„Niewola wychowuje niewolników. Niewolnicy bywają albo ulegli i posłuszni, albo zbuntowani. Zbuntowani umieją tylko szukać zemsty na swych panach, ale ani walczyć o wolność, ani żyć w wolności nie umieją; pozostają zawsze niewolnikami. W naszym kraju niewola tak długo trwała i tak była ciężka, że wytworzyła liczne zastępy niewolników – i uległych, i zbuntowanych. Iluż to mieliśmy ludzi, co umieją się tylko kłaniać, tylko szukać łaski czy to u jednego pana, czy u innego, który na jego miejsce przyszedł! Ilu takich, co się zaprzęgali do służby innemu panu, żeby się zemścić na poprzednim! Ilu wreszcie, którzy nie umieli myśleć o Polsce, jeno o tym, jakby Moskałom zaszkodzić! Wszystko to niewolnicy,

mniejsza o to, że w połowie zbuntowani. I, jako niewolnicy, nie byli zdolni do tworzenia wolnej Polski...” (Roman Dmowski, „Polityka polska i odbudowanie państwa”).

ROZBIJANIE SPOŁECZEŃSTW

Intensywny rozwój cyfrowy i błyskawiczny przepływ informacji pozwalają nam dziś częściowo zweryfikować (nie)prawdomówność polityków, obnażyć propagandę i zdemaskować manipulację. Trzeba jednak pamiętać, że wszelkie najważniejsze rozwiązania technologiczne (w tym internet) zawsze są tworzone w pierwszej kolejności dla wojska, a więc z nadania władzy. Tym dużym skrótem myślowym chcę zwrócić uwagę na to, iż wolność osobista i wolność wypowiedzi to wartości pozorne. Ciężko ocenić co jest ruchem oddolnym, a co odgórną instrukcją, kto jest wiarygodny, a kto podstawiony. System (władza, grupy lobbystyczne, korporacje) szeroko wykorzystuje bowiem potencjał technologiczny do swoich działań. Z drugiej strony internet „równouprawnia” wszelkie poglądy i daje możliwość ich manifestowania („Dopóki nie skorzystałem z Internetu, nie wiedziałem, że na świecie jest tylu idiotów”- Stanisław Lem), zatem staje się również inkubatorem i zapalnikiem procesów, określe to, „separatystycznych”. Kiedy degradacji ulega poczucie tożsamości narodowej, korzenie stają się tylko zbędnym ciężarem, a mniejszości społeczne (nie będę ich tu wymieniał...) dyktują warunki większości – społeczeństwo rozpada się. Łatwiej jest je rozwalić, podzielić, wykorzenić i zamienić w plastyczną masę. Albo w proch. Czas zdać sobie z tego sprawę. A jak ktoś ma wątpliwości dotyczące powagi sytuacji, odsyłam do instrukcji mistrza wojennego Sun Tsu sprzed 2500 lat: [„Jak osłabić i zniszczyć państwo \(w 10 krokach\)”](#).

Ale na co dzień o tym nie myślimy. Brak nam siły i czasu, bo ciężko pracujemy, jesteśmy nieustannie rozpraszeni, a nasze ewentualne dyskusje sprowadzają się do powierzchownej zonglerki stereotypami i wzajemnych ataków. Wszystko można dziś podać w wątpliwość, ośmieszyć czy wręcz przeciwnie –

udowodnić. Wszystko jest względne. Ciężko połączyć odpowiednią przyczynę ze skutkiem, łatwo jest zgubić wątek i wreszcie dać za wygraną.

W przypadku tematu imigrantów staram się rozłożyć wszystko na czynniki pierwsze i znaleźć logikę w ciągu wydarzeń. Z mojej perspektywy wygląda to tak: jest wojna na Bliskim Wschodzie (tu pytanie przez kogo inspirowana i finansowana), zatem do Europy przyjmowane są setki tysięcy uciekinierów, ludzi z odmienną wiarą i kulturą (tu pytanie jakie są inne/prawdziwe powody i motywacje ich przyjazdu). Media wzbudzają nasze współczucie, a władza zapewnia o swojej gościnności i bezpieczeństwie.

Media pracują nad przekazem przenosząc ciało chłopca.

Po chwili dowiadujemy się jednak, (przekazem nieoficjalnym, który trafia do mediów alternatywnych), że rodziny z dziećmi stanowią niewielką część pochodu. W większości składa się on z dorosłych mężczyzn. Kipi w nich agresja, a ostatnią rzeczą o jakiej myślą jest asymilacja. Europejczycy boją się, zostają postawieni przed faktem dokonanym. Nagle w ich sąsiedztwie powstaje barak, nagle nie mogą bezpiecznie wyjść na ulicę. Ale władza bagatelizuje problem i z pomocą mediów rozdziela pojęcia: imigrant i zagrożenie; islam i terroryzm; Z drugiej natomiast łączy ze sobą słowa: wątpliwości i ksenofobia; samoobrona i faszyzm. Schizofrenia! Dzieje się jedno, a mówią nam drugie. Zabieg ten ma na celu podział, a w konsekwencji osłabienie społeczeństw. I działa zresztą znakomicie! Zobaczcie jak duże jest napięcie wokół tego tematu: jedni mają kompletnie dość, inni udostępniają dziesiątki linków na FB (pro- czy antyimigranckich), a jeszcze inni (inne) chcą się oddać muzułmanom i „proszą”, aby ich nie bronić (feministki, brawo!). Tymczasem partie wykorzystują sytuację do swoich celów. Jakich dokładnie? Pozostaje się tylko domyślać, jednak trzeba tu pamiętać, iż chaos w Europie sprzyja przede wszystkim umocnieniu pozycji Stanów i Rosji...

Ale są też chłopcy, którzy bezpiecznie przyjechali do Europy.

CZERWONY ŚLEDŹ

Potężna imigracja i związane z nią procesy nie są przypadkowe i nie wynikają jedynie z wojen na Bliskim Wschodzie. Moim zdaniem zaproszenie Merkel do osiedlenia się w Niemczech i w Europie jest jedynie wykonaniem instrukcji. A sami imigranci, oprócz tego, że [tykają niczym bomba](#), są również narzędziem. W czyich rękach? Przez kogo są inspirowane te ruchy i jaki jest ich główny cel? – Wywołanie wojny kulturowej? Doprowadzenie do starcia chrześcijan i muzułmanów? Rasowe przetasowanie? Skonfliktowanie społeczeństw wewnątrz i między sobą? Jedno jest pewne, wisi nad nami widmo poważnego kryzysu, a w sytuacji kryzysowej łatwiej jest wprowadzić drastyczne zmiany. Władza, usprawiedliwiając się bezpieczeństwem i prewencją, sprawnym ruchem zacieśnia wtedy system kontroli na szyi obywatela...

Choć równie dobrze możemy nigdy nie poznać prawdziwego celu tych wydarzeń. Ilość pozornych działań, których jesteśmy uczestnikami, jest i pozostanie bowiem nieokreślona.

Oto jedno z nich: „Czerwony śledź jest zmyłką, nieznaczącym czy nawet całkowicie zmyślnym punktem którego kalkulowane poświęcenie przez jedną stronę negocjacji ma odwracać uwagę drugiej od rzeczy naprawdę ważnej, często o zasadniczym znaczeniu. Otóż strona unijna zgodziła się także na – uwaga – otwarcie granic Schengen dla 76 milionów Turków już za parę miesięcy. To jest dopiero bomba atomowa o której ci którzy z Erdoganem nie bardzo pewnie zdają sobie sprawę. Zapomnij wkrótce o „uchodźcach” syryjskich! Znikną oni w tłumie milionów „uciekierów” kurdyjskich!” – cały artykuł ([TUTAJ](#)).

Wyjaśniając: Kurdowie, w większości radykalni islamiści sunniccy, są tępieni w Turcji, dlatego pozbycie się ich jest na rękę prezydentowi Erdoganowi. Pytam zatem: ile takich czerwonych śledzi jest nam codziennie podrzucanych?

TO TYLKO FILM, NA PEWNO ŻART

Sytuacja jest poważna ale w mediach głównego nurtu (75% to kapitał niemiecki) nigdy nie usłyszysz, że jest wojna. Że jutro możesz zginąć. Że politycy Cię sprzedali. Nigdy nie postawią tej kropki nad i. Ale wojna już trwa, a Ty jesteś sprzedany. Chodzisz do pracy, wychowujesz dzieci, kochasz się z żoną, jedziesz na wakacje. Ale jesteś więźniem. Nikt Cię nie zakuje w kajdanki (choć kto wie) kiedy wygłosisz swoje zdanie i poddasz medialny przekaz w wątpliwość. Ale natychmiast zostaniesz „spacyfikowany”, wyśmiany albo pobity przez „wychowaną” część społeczeństwa. Pełna samokontrola. Genialne w swej prostocie, nieprawdaż?

Propaganda i presja wpędza nas w poczucie winy, że kultywujemy tradycję i próbujemy bronić swoich przekonań. Nasza tożsamość jest konsekwentnie niszczona, a przejawy samoobrony traktowane są jako faszyzm. Masz wątpliwości? Przygotuj się na serię: ksenofob! rasista! nazista! faszysta! debil! szowinista! nacjonalista! A kiedy okażesz przejawy samodzielnego myślenia i wypowiesz kontrowersyjny, dający do myślenia komentarz – usłyszysz śmiech z zza kurtyny. Jak w sitcomie.

Oto przykład na odwrócenie i zniekształcenie pojęć. „Nacjonalizm” wrzucany jest do jednego worka z „nienawiścią” i „rasizmem”, a w istocie to jedna z twarzy (ośmieszanego dziś) patriotyzmu. Z łac. *natio*, „*naród*” – to postawa społeczno-polityczna uznająca naród za najwyższe dobro w sferze polityki. Przejawia się głoszeniem pamięci o bohaterach danego narodu, głosi solidarność wszystkich grup i klas społecznych danego narodu. Tymczasem Tomasz Lis pisze: „Bardziej od islamistów boję się naszej nienawiści”, a aktorka Maja Ostaszewska ([która swoim nazwiskiem firmuje marsze KOD](#) – dla mnie ewidentnego przykładu ingerencji zagranicznego kapitału i myśli politycznej), mówi: „*narodowe*” kojarzy się dziś z pewnym rodzajem wykluczenia wszystkiego, co inne, wszelakich mniejszości, innych poglądów” (cały tekst [TUTAJ](#)). Kojarzy się, bo taką definicję mu narzucacie!

Wmawia się nam, że jesteśmy antysemitami, agresorami, szczuje się nas na siebie nawzajem, przekonuje, że zagrożenia nie pochodzą z zewnątrz, tylko z nas samych. Że to w nas jest problem. Takie działania dzieli ludzi, a kiedy zewnętrzne zagrożenie faktycznie się pojawia zastaje nas bezbronnych, we wzajemnych przepychankach. Jesteśmy programowani przez media, myślimy zero-jedynkowo, wydajemy pochopne sądy. Widzimy czerń albo biel. A żeby dostrzec odcienie szarości i trafniej ocenić sytuację trzeba nabrać dystansu, o co niezwykle trudno w czasach, gdy media z lubością uprawiają głęboki relatywizm (takie absurdy tropi [„Żelazna logika”](#), polecam się zapoznać).

NIE DAJMY SIĘ SKŁÓCIĆ!

Skąd biorą się społeczne napięcia? Różnice poglądów to przecież naturalna rzecz. Punktem zapalnym staje się jednak nieumiejętność dyskusji, zamknięty umysł, agresja, prowokacja i przeświadczenie o własnej nieomyślności. Ale zaraz. Czy my rodzimy się sfrustrowani, wewnętrznie skonfliktowani czy agresywni? Nie, to świat nas kształtuje, a przede wszystkim to, kogo słuchamy, to, co czytamy i to, co oglądamy. Ludzie są ofiarami manipulacji, zatem ich intencje nie muszą być z gruntu złe, nawet jeśli wskazuje na to ich zachowanie. Może to bezsilność, wołanie o pomoc, strach? Dlatego podczas konfrontacji należy w pierwszej kolejności okazać zrozumienie i współczucie. W ludziach coś się wtedy otwiera, zaczynają rozmawiać, zdejmują maski. Ale kiedy mimo wszystko sytuacja wymyka się spod kontroli, nasza godność, zdrowie lub życie są zagrożone, należy reagować! BRONIĆ SIĘ, LAĆ W MORDE LUB STRZELAĆ! Brzmi kontrowersyjnie? Dla mnie kontrowersyjne jest rozbijanie sobie jajek na głowie i mazanie kredą po chodniku.

Powodów do społecznej frustracji nigdy nam zresztą nie brakowało. Przez setki lat mieliśmy w Polsce sytuację, kiedy kolejni królowie i władcy sprowadzali do kraju Żydów, jako specjalistów od pieniądza (przy okazji, Żydzi to świetny przykład na obecność ponadnarodowych działań dążących do rozbicia społeczeństw). Dzierżawili oni mennice i pobierali

podatki, zatrzymując lwia część dla siebie. Ponadto udzielali bandyckich kredytów (religia pozwala im na pożyczanie pieniędzy na procent gojom, czyli nie-Żydom), skupowali ziemię za bezcen i monopolizowali całe segmenty rynku. Ale przede wszystkim pożyczali pieniądze władcom. W zamian dostawali przywileje, możliwość obsadzania stanowisk swoimi ludźmi, byli faworyzowani, wyjmowani spod prawa i specjalnie traktowani, co budziło rzecz jasna niechęć ubożających polskich chłopów i mieszczaństwa. Brzmi znajomo? FED, Bank Centralny?

Żydzi mieli m.in. monopol na handel alkoholem (i prowadzenia wyszynków!) oraz przywilej posiadania ziemi. Za przyzwoleniem władzy rozpijali polskich chłopów, wciskając im wódkę w zamian za majątek, sprzęt czy ciężką pracę. Czy od tego czasu coś się zmieniło? Moim zdaniem nic, poza tym, że rolę chłopów pełniemy dzisiaj my, a wódka dzieli miejsce z innymi narzędziami ubezwłasnowolnienia. Działania Żydów to oczywiście tylko jeden z licznych przykładów. Problem jest szerszy, jako społeczeństwo wciąż jesteśmy wychowywani, tresowani, manipulowani, podtruwani, wynarodowiani, ogłupiani, okradani czy mordowani. A nasze pieniądze wyprowadzane są za granicę. I Ciebie też to dotyczy! Tylko albo o tym nie wiesz, albo nie chcesz dopuścić do siebie myśli o tym fakcie i odpowiadasz agresją na próby uświadomienia. Lub – tak jak ja – zdajesz sobie z tego sprawę i czujesz się w obowiązku o tym mówić.

Jednak za manifestowanie swojej niezgody czy demaskowanie prawdziwych intencji władzy ludzie zawsze byli karani. Tak kiedyś, przez skorumpowanych i uwikłanych w zobowiązania królów, jak i dziś przez przekupnych i wykonujących rozkazy polityków oraz podległe im instytucje. Widać to świetnie w kontekście obecnych wydarzeń kiedy np. [„Facebook” cenzuruje antyimigranckie wpisy](#), a w holenderskiej szkole [muzułmańskie dzieci cieszą się z zamachu](#). Natomiast, gdy nauczyciel o tym pisze... przychodzi do niego policja!

CO DALEJ?

Dziś podstawą jest dla mnie zapewnienie bezpieczeństwa sobie i swojej rodzinie. Ponadto szacunek do tego, co mam i kim jestem, do swojego czasu, kultury, historii, a także, w obliczu rozbrajania państwa, szeroko pojęta samoobrona osobista (punkt 10. [z listy Sun Tsu](#): „Osłabiajcie, gdzie tylko możliwe rozwój sił zbrojnych przeciwnika. Odbierzcie broń, umiejętność samoobrony i sztuk walki”).

A jaki jest Twój plan? Pamiętaj, że Polska potrzebuje Cię silnego, trzeźwego, przytomnego i honorowego. [Świat potrzebuje Cię żywego!](#) Wiedz, że większość wewnętrznych podziałów sponsorowanych jest przez obcy kapitał. Sponsorowane są działania mediów, kształtowanie poglądów, zastraszanie, ruchy polityczne i (pseudo)oddolne...

MUSIMY BRONIĆ SIĘ SAMI!

Wierzycie, że „nasi” politycy ugrają coś dla Polski? Gdzie?! U kogo?! Europa klęczy, a „niepokorne” państwa są wyśmiewane (wg niemieckich mediów na przykład [Polska i Węgry są gorsze od ISIL](#)).

Nie czekać na ruch ze strony władzy, Ameryki ([co na to NATO? NATO na to nic!](#)) czy na jakieś systemowe rozwiązanie.

Wyrób sobie pozwolenie na broń (lub kup broń czarnoprochową, na którą nie trzeba zezwolenia), idź na strzelnicę, dbaj o formę, broń tego, co kochasz. Troszcz się o rodzinę, zacieśniaj więzi, nie daj się oszukać, obserwuj czujnie sytuację, a kiedy trzeba interweniuj. Skutecznie. A „gdy rozum zawodzi bądź odważny, w ostatecznym rozrachunku tylko to się liczy”.

Źródła: [MusicBolo.org](#), WolneMedia.net